

# CZĘŚĆ ROZSZERZONA (dla chętnych)

## PSALMY:

Ps 143,7-12

7 Prędko wysłuchaj mnie, Panie,  
albowiem duch mój omdlewa.  
Nie ukrywaj przede mną swego oblicza,  
bym się nie stał podobny do tych, co schodzą do grobu<sup>7</sup>.  
8 Spraw, bym rychło doznał Twojej łaski,  
bo w Tobie pokładam nadzieję.  
Oznajmij, jaką drogą mam kroczyć,  
bo wznoszę do Ciebie moją duszę.  
9 Wybaw mnie, Panie, od moich wrogów,  
do Ciebie się uciekam<sup>8</sup>.  
10 Naucz mnie czynić Twą wolę,  
bo Ty jesteś moim Bogiem<sup>9</sup>.  
Twój dobry duch<sup>9</sup> niech mnie prowadzi  
po równej ziemi.  
11 Przez wzgląd na Twoje imię, Panie, zachowaj mię przy życiu;  
w swej sprawiedliwości wyprowadź mnie z utrapień!  
12 A w swojej łaskawości zniszcz moich wrogów  
i wytrać wszystkich, którzy mnie dręczą,  
albowiem jestem Twoim sługą.

Ps 34

Alef

2 Chcę błogosławić Pana w każdym czasie,  
na ustach moich zawsze Jego chwała.

Bet

3 Dusza moja będzie się chlubiła w Panu,  
niech słyszą pokorni i niech się weselą!

Gimel

4 Uwielbiajcie ze mną Pana,  
imię Jego wspólnie wywyższajmy!

Dalet

5 Szukałem Pana, a On mnie wysłuchał  
i uwolnił od wszelkiej trwogi.

He

6 Spójrzcie na Niego, promienieście radością,  
a oblicza wasze nie zazną wstydu.

Zain

7 Oto biedak<sup>3</sup> zawołał, a Pan go usłyszał,  
i wybawił ze wszystkich ucisków.

Chet

8 Anioł Pana zakłada obóz warowny<sup>4</sup>  
wokół bojących się Jego i niesie im ocalenie.

Tet

9 Skosztujcie i zobaczcie, jak dobry jest Pan,  
szczęśliwy człowiek, który się do Niego ucieka.

Jod

10 Bójcie się Pana, święci Jego,  
gdyż bogobojni nie doświadczają biedy.

Kaf

11 Moźni zubożeli i zaznali głodu;  
a szukającym Pana żadnego dobra nie zabraknie.

Lamed

12 Pójdźcie, synowie, słuchajcie mnie<sup>5</sup>;  
nauczę was bojaźni Pańskiej.

Mem

13 Jakim ma być człowiek, co miłuje życie  
i pragnie dni, by zażywać szczęścia?

Nun

14 Powściągnij swój język od złego,  
a twoje wargi od słów podstępnych!

Samek

15 Odstąp od złego, czyń dobro;  
szukaj pokoju, idź za nim!

Ain

16 Oczy Pana [zwrócone są] ku sprawiedliwym,

a Jego uszy na ich wołanie.

Pe

17 Wołali, a Pan ich wysłuchał  
i uwolnił od wszystkich przeciwności.

Sade

18 6 Oblicze Pana [zwraca się] przeciw źle czyniącym,  
by pamięć o nich wygładzić z ziemi.

Kof

19 Pan jest blisko skruszonych w sercu  
i wybawia złamanych na duchu.

Resz

20 Wiele nieszczęść [spada na] sprawiedliwego;  
lecz ze wszystkich Pan go wybawia.

Szin

21 Strzeże On wszystkich jego kości:  
ani jedna z nich nie ulegnie złamaniu<sup>7</sup>.

Taw

22 Zło sprowadza śmierć na przewrotnego,  
wrogów sprawiedliwego spotka kara.

23 Pan uwalnia dusze sług swoich,  
nie dozna kary, kto się doń ucieka.

Ps 91

1 Kto przebywa w pieczy Najwyższego  
i w cieniu Wszechmocnego mieszka,  
2 mówi do Pana: «Ucieczko moja i Twierdzo,  
mój Boże, któremu ufam».

3 Bo On sam cię wyzwoli  
z sideł myśliwego  
i od zgubnego słowa<sup>2</sup>.

4 Okryje cię swymi piórami  
i schronisz się pod Jego skrzydła:  
Jego wierność to puklerz i tarcza.

5 W nocy nie ulękiesz się strachu  
ani za dnia - lecącej strzały,

6 ani zarazy, co idzie w mroku,  
ni moru, co niszczy w południe<sup>3</sup>.

7 Choć tysiąc padnie u twego boku,

a dziesięć tysięcy po twojej prawicy:  
ciebie to nie spotka.  
8 Ty ujrzysz na własne oczy:  
będziesz widział odpłatę daną grzesznikom.  
9 Albowiem Pan jest twoją ucieczką,  
jako obrońcę wziąłeś sobie Najwyższego.  
10 Niedola nie przystąpi do ciebie,  
a cios nie spotka twojego namiotu,  
11 bo swoim aniołom dał rozkaz o tobie,  
aby cię strzegli na wszystkich twych drogach<sup>4</sup>.  
12 Na rękach będą cię nosili,  
abyś nie uraził swej stopy o kamień.  
13 Będziesz stąpał po wężach i żmijach,  
a lwa i smoka będziesz mógł podeptać<sup>5</sup>.

14 Ja go wybawię, bo przylgnął do Mnie;  
osłonię go, bo uznał moje imię.  
15 Będzie Mnie wzywał, a Ja go wysłucham  
i będę z nim w utrapieniu,  
wyzwolę go i sławą obdarzę.  
16 Nasycę go długim życiem  
i ukazę mu moje zbawienie.

Ps 119,153-160

Resz

153 Wejrzyj na moją nędzę i wyzwól mnie,  
bo nie zapomniałem Twojego Prawa.  
154 Broń mojej sprawy i wybaw mię<sup>50</sup>;  
według Twej mowy obdarz mię życiem!  
155 Zbawienie jest daleko od występnych,  
bo nie dbają o Twoje ustawy.  
156 Liczne są Twe zmiłowania, o Panie<sup>51</sup>,  
obdarz mnie życiem według Twych wyroków!  
157 Wielu mię prześladowuje i trapi:  
nie uchylam się od Twoich upomnień.  
158 Widzę odstępców i wstręt mnie ogarnia<sup>52</sup>,  
bo mowy Twojej nie strzegą.  
159 Patrz, miłuję Twoje postanowienia;  
Panie, w Twojej łaskawości obdarz mnie życiem!  
160 Podstawą Twego słowa jest prawda,  
i wieczny jest każdy Twój sprawiedliwy wyrok.

Ps 120

1 Pieśń stopni<sup>2</sup>.  
Do Pana w swoim utrapieniu  
wołałem i wysłuchał<sup>2</sup> mnie.  
2 Panie, uwolnij moje życie  
od warg kłamliwych

i od podstępного języka!  
3 Cóż tobie [Bóg] uczyni  
lub co ci dorzuci<sup>3</sup>,  
podstępny języku?<sup>3</sup>  
4 Ostre strzały mocarza  
i węgle z janowca<sup>4</sup>.  
5 Biada mi, że przebywam w Meszek  
i mieszkam pod namiotami Kedaru!  
6 Zbyt długo mieszkała moja dusza  
z tymi, co nienawidzą pokoju.  
7 Gdy ja mówię o pokoju<sup>5</sup>,  
tamci prą do wojny

#### Ps 14

1 Kierownikowi chóru. Dawidowy.  
Mówi głupi<sup>2</sup> w swoim sercu:  
«Nie ma Boga».  
Oni są zepsuci, ohydne rzeczy popełniają,  
nikt nie czyni dobrze.  
2 3 Pan spogląda z nieba  
na synów ludzkich,  
badając, czy jest wśród nich rozumny,  
który szukałby Boga.  
3 Wszyscy razem zbłądzili, stali się nikczemni:  
nie ma takiego, co dobrze czyni,  
nie ma ani jednego.  
4 Czyż się nie opamiętają wszyscy, którzy czynią nieprawość,  
którzy lud mój pożerają, jak gdyby chleb jedli,  
którzy nie wzywają Pana?  
5 Tam zadrżeli ze strachu,  
gdyż Bóg jest z pokoleniem sprawiedliwym.  
6 Chcecie udaremnić zamiar biedaka:  
lecz Pan jest jego ucieczką.  
7 Kto przyniesie z Syjonu zbawienie Izraela?  
Gdy Pan odmieni los swego narodu,  
Jakub się rozraduje, Izrael się ucieszy<sup>4</sup>.

#### Ps 16

Zachowaj mnie, Boże, bo chronię się u Ciebie,  
2 mówię Panu: «Tyś jest Panem moim;  
nie ma dla mnie dobra poza Tobą».  
3 Ku świętym, którzy są na Jego ziemi,  
wzbudził On we mnie miłość przedziwną!<sup>2</sup>  
4 Ci, którzy idą za obcymi [bogami],  
pomnażają swoje boleści.  
Nie wylewam krwi w ofiarach dla nich,  
imion ich nie wymawiam swoimi wargami.  
5 Pan częścią dziedzictwa i kielicha mego<sup>3</sup>:

To właśnie Ty mój los zabezpieczasz.  
6 Sznur mierniczy wyznaczył mi dział wspaniały  
i bardzo mi jest miłe to moje dziedzictwo.  
7 4 Błogosławię Pana, który dał mi rozsądek,  
bo nawet nocami upomina mnie serce<sup>4</sup>.  
8 Stawiam sobie zawsze Pana przed oczy,  
nie zachwieję się, bo On jest po mojej prawicy<sup>5</sup>.  
9 Dlatego się cieszy moje serce, dusza się raduje,  
a ciało moje będzie spoczywać z ufnością,  
10 6 bo nie pozostawisz mojej duszy w Szeolu  
i nie dozwolisz, by wierny Tobie znalazł grobu.  
11 Ukazesz mi ścieżkę życia,  
pełnię radości u Ciebie,  
rozkosze na wieki po Twojej prawicy.

Ps 119,9-16

Bet

9 Jak młodzieniec zachowa ścieżkę swą<sup>4</sup> w czystości?  
- Przestrzegając słów Twoich.  
10 Z całego serca swego szukam Ciebie<sup>5</sup>;  
nie daj mi zboczyć od Twoich przykazań!  
11 W sercu swym przechowuję Twą mowę,  
by nie grzeszyć przeciw Tobie.  
12 Błogosławiony jesteś, Panie,  
naucz mnie Twoich ustaw!  
13 Opowiadam swoimi wargami  
wszystkie wyroki ust Twoich.  
14 Cieszę się z drogi Twych upomnień  
jak z wszelkiego bogactwa<sup>6</sup>.  
15 Będę rozmyślał o Twych postanowieniach  
i ścieżki Twoje rozważałam.  
16 Będę się radował z Twych ustaw:  
słów Twoich nie zapomnę.

Ps 131

Panie, moje serce się nie pyszni  
i oczy moje nie są wyniosłe.  
Nie gonię za tym, co wielkie,  
albo co przerasta moje siły<sup>2</sup>.  
2 Przeciwnie: wprowadziłem ład  
i spokój do mojej duszy.  
Jak niemowlę u swej matki,  
jak niemowlę - tak we mnie jest moja dusza<sup>3</sup>.  
3 Izraelu, złóż w Panu nadzieję  
odtąd i aż na wieki!

Ps 18,32-51

32 Bo któż jest Bogiem prócz Pana?  
Lub któż jest Skałą<sup>10</sup> prócz Boga naszego?  
33 Bóg, co mocą mnie przepasuje  
i nienaganną czyni moją drogę,  
34 On daje moim nogom ręczość nóg łani  
i stawia mnie na wyżynach,  
35 On ćwiczy moje ręce do bitwy,  
a ramiona - do napinania spiżowego łuku.  
36 Dajesz mi tarczę Twą dla ocalenia,  
i wspiera mnie Twoja prawica,  
a Twoja troskliwość czyni mnie wielkim.  
37 Wydłużasz mi kroki na drodze  
i stopy moje się nie chwieją.  
38 Ścigam mych wrogów i dopadam,  
a nie wracam, póki nie zginą.  
39 Starłem ich, nie mogli się podnieść,  
upadli pod moje stopy.  
40 Mocą mnie przepasujesz do bitwy,  
sprawiasz, że przeciwnicy gną się pode mną,  
41 zmuszasz wrogów moich do ucieczki,  
a wytracasz tych, co mnie nienawidzą.  
42 Wołają - lecz nie ma wybawcy;  
do Pana - lecz im nie odpowiada.  
43 Jak proch na wietrze ich rozrzucę,  
zdepczę jak błoto uliczne.  
44 Ty mnie ocalasz od buntów<sup>11</sup> ludu,  
ustanawiasz mnie głową narodów.  
Służy mi lud, którego nie znałem.  
45 Są mi posłuszni na pierwsze wezwanie;  
cudzoziemcy mi schlebiają.  
46 Cudzoziemcy bledną,  
z drżeniem wychodzą ze swoich warowni.  
47 Niech żyje Pan! Moja Skała niech będzie błogosławiona!  
Niech będzie wywyższony Bóg, mój Zbawca,  
48 Bóg, który zapewnia mi pomstę  
i poddaje mi narody,  
49 wybawia mnie od nieprzyjaciół,  
wynosi nad moich wrogów  
i uwalnia od gwałtownika.  
50 Przeto będę Cię, o Panie, chwalił wśród narodów  
i będę wysławiał Twoje imię.  
51 Tyś zwycięstwa wielkie dał królowi  
i Twemu pomazańcowi okazałeś łaskę<sup>12</sup>,  
Dawidowi i jego potomstwu na wieki.

Ps 69

2 Wybaw mnie, Boże,  
bo woda mi sięga po szyję.

3 Ugrzązłem w mule topieli  
i nie mam nigdzie oparcia,  
trafiłem na wodną głębinę  
i nurt wody mnie porywa.

4 Zmęczyłem się krzykiem  
i ochrypło mi gardło,  
osłabły moje oczy,  
gdy czekam na Boga mojego.

5 Licniejsi są od włosów mej głowy  
nienawidzący mnie bez powodu<sup>3</sup>;  
silni są moi wrogowie,  
nieprzyjaciele zakłamanii;  
czyż mam oddać to, czegom nie porwał?

6 Boże, Ty znasz moją głupotę  
i występki moje nie są zakryte przed Tobą.

7 Niech przeze mnie nie wstydzą się ci, co Tobie ufają,  
Panie, Boże Zastępów.

Niech przeze mnie się nie rumienią ci, którzy Ciebie szukają,  
Boże Izraela!

8 Dla Ciebie bowiem znoszę urąganie  
i hańba twarz mi okrywa.

9 Dla braci moich stałem się obcym  
i cudzoziemcem dla synów mej matki.

10 Bo gorliwość o dom Twój mnie pożera<sup>4</sup>  
i spadły na mnie obelgi uwłaczających Tobie.

11 Trapiłem siebie postem,  
a spotkały mnie za to zniewagi.

12 Przywdziałem wór<sup>5</sup> jako szatę  
i pośmiewiskiem stałem się dla tamtych.

13 Mówią o mnie siedzący w bramie  
i śpiewają pieśni ci, co piją sycerę<sup>6</sup>.

14 Lecz ja, o Panie, ślę moją modlitwę do Ciebie,  
w czasie łaskawości, o Boże;  
wysłuchaj mnie w Twojej wielkiej dobroci,  
w zbawczej Twej wierności!

15 Wyrwij mnie z bagna, abym nie zatonął,  
wybaw mnie od tych, co mnie nienawidzą,  
i z wodnej głębiny!

16 Niechaj mnie nurt wody nie porwie,  
niech nie pochłonie mnie głębia,  
niech otchłań nie zamknie nade mną swej paszczy!<sup>7</sup>

17 Wysłuchaj mnie, Panie, bo Twoja łaska pełna jest dobroci;  
wejrzyj na mnie w ogromie swego miłosierdzia!

18 Nie kryj swego oblicza przed Twoim sługą;  
prędko mnie wysłuchaj, bo jestem w ucisku.

19 Zbliź się do mnie i wybaw mnie;  
uwolnij mnie przez wzgląd na moich wrogów!

20 Ty znasz moją hańbę,  
mój wstyd i mą niesławę;

wszyscy, co mnie dręczą, są przed Tobą.  
21 Hańba złamała moje serce i sił mi zabrakło,  
na współczującego czekałem, ale go nie było,  
i na pocieszających, lecz ich nie znalazłem.  
22 Dali mi jako pokarm truciznę,  
a gdy byłem spragniony, poili mnie octem<sup>8</sup>.  
23 Niech stół ich stanie się dla nich pułapką,  
potrzaskiem - ich biesiada ofiarna.  
24 Niech zaćmią się ich oczy, aby nie widzieli;  
spraw, by lędźwie ich zawsze się chwiały.  
25 Wylej na nich swoje oburzenie,  
niech ich ogarnie żar Twojego gniewu!  
26 Niech ich mieszkanie stanie się pustkowiec,  
a w ich namiotach niech braknie mieszkańców!  
27 Bo prześladowali tego, kogoś Ty poraził,  
i przyczynili bólu temu, któregoś ty zranił.  
28 Do winy ich dodaj winę,  
niech nie dostąpią u Ciebie usprawiedliwienia.  
29 Niech zostaną wymazani z księgi żyjących  
i niech nie będą zapisani z prawymi!<sup>10</sup>

30 Ale ja jestem nędzny i zbolały;  
niech pomoc Twoja, Boże, mię strzeże!  
31 Pieśnią chcę chwalić imię Boga  
i dziękczynieniem Go wysławiać.  
32 Milsze to Bogu niżli bawół,  
niż cielec, co ma [już] rogi i racice<sup>11</sup>.  
33 Patrzcie i bądźcie radośni, ubodzy,  
niech ożyje wasze serce, którzy szukacie Boga.  
34 Bo Pan wysłuchuje biednych  
i swoimi więźniami nie gardzi.

35 Niechaj Go chwałą niebios i ziemia,  
morza i wszystko, co w nich się porusza.  
36 Albowiem Bóg ocali Syjon  
i zbuduje miasta Judy:  
tam będą mieszkać i mieć posiadłość;  
37 i potomstwo sług Jego ją odziedziczy,  
a miłujący Jego imię tam przebywać będą.

## **INNE TEKSTY:**

### **DEKLARACJA O WOLNOŚCI RELIGIJNEJ "DIGNITATIS HUMANAЕ" - fragmenty**

W naszej epoce ludzie coraz więcej uświadamiają sobie godność osoby ludzkiej i coraz bardziej rośnie liczba tych, którzy się domagają, aby w działaniu ludzie cieszyli się i kierowali własną rozważą oraz odpowiedzialną wolnością, nie przymuszani, lecz wiedzeni świadomością obowiązku. Domagają się również prawnego określenia granic władzy publicznej, aby nie była nadmiernie uszczuplona godziwa wolność zarówno osoby, jak i stowarzyszeń. Ów postulat wolności w społeczeństwie ludzkim odnosi się głównie do humanistycznych dóbr duchowych, przede wszystkim zaś do swobodnego wyznawania religii w społeczeństwie. Zwracając pilną uwagę na owe dążenia i zamierzając wyjaśnić, w jakim stopniu są one zgodne z prawdą i sprawiedliwością, obecny Sobór Watykański bada świętą tradycję i naukę Kościoła, z których wydobywa rzeczy nowe, zawsze zgodne z dawnymi.

Obecny Sobór Watykański oświadcza, iż osoba ludzka ma prawo do wolności religijnej. Tego zaś rodzaju wolność polega na tym, że wszyscy ludzie powinni być wolni od przymusu ze strony czy to poszczególnych ludzi, czy to zbiorowisk społecznych i jakiegokolwiek władzy ludzkiej, tak aby w sprawach religijnych nikogo nie przymuszano do działania wbrew jego sumieniu ani nie przeszkadzano mu w działaniu według swego sumienia prywatnym i publicznym, indywidualnym lub w łączności z innymi, byle w godziwym zakresie. Poza tym oświadcza, że prawo do wolności religijnej jest rzeczywiście zakorzenione w samej godności osoby ludzkiej, którą to godność poznajemy przez objawione słowo Boże i samym rozumem. To prawo osoby ludzkiej do wolności religijnej powinno być w taki sposób uznane w prawnym ustroju społeczeństwa, aby stanowiło prawo cywilne.

Z racji godności swojej wszyscy ludzie, ponieważ są osobami, czyli istotami wyposażonymi w rozum i wolną wolę, a tym samym w osobistą odpowiedzialność, nagłeni są własną swą naturą, a także obowiązani moralnie do szukania prawdy, przede wszystkim w dziedzinie religii. Obowiązani są też trwać przy poznanej prawdzie i całe swoje życie układać według wymagań prawdy. Tego zaś zobowiązania nie zdołają ludzie wypełnić w sposób zgodny z własną swą naturą, jeśli nie mogą korzystać zarówno z wolności psychologicznej, jak i wolności od zewnętrznego przymusu. A więc prawo do wolności religijnej ma fundament nie w subiektywnym nastawieniu osoby, ale w samej jej naturze. Dlatego prawo do owej wolności przysługuje trwale również tym, którzy nie wypełniają obowiązku szukania prawdy i trwania przy niej; korzystanie zaś z tego prawa nie może napotykać przeszkód, jeśli tylko zachowywany jest sprawiedliwy ład publiczny.

Nakazy Bożego prawa człowiek dostrzega i rozpoznaje za pośrednictwem swego sumienia, do którego jest obowiązany wiernie się stosować w całym swym postępowaniu, aby dotrzeć do swego celu - Boga. Nie wolno więc go zmuszać, aby postępował wbrew swemu sumieniu. Ale nie wolno mu też przeszkadzać w postępowaniu zgodnie z własnym sumieniem, zwłaszcza w dziedzinie religijnej. Praktykowanie bowiem religii polega z samej jej istoty przede wszystkim na wewnętrznych aktach dobrowolnych i swobodnych, przez które człowiek bezpośrednio się ustosunkowuje do Boga; aktów tego rodzaju żadna władza czysto ludzka nie może ani nakazywać, ani zabraniać. Sama zaś społeczna natura człowieka wymaga, aby człowiek wewnętrzne akty religijne ujawniał na zewnątrz, aby łączył się z innymi ludźmi w dziedzinie religii, wyznawał swą religię na sposób społeczny.

Wolność, czyli zabezpieczenie od przymusu w sprawach religijnych, przysługująca poszczególnym

osobom, powinna być im przyznana również wtedy, gdy działają wspólnie. Zarówno bowiem społeczna natura człowieka, jak i społeczna natura samej religii wymagają istnienia wspólnot religijnych.

Wspólnotom tym więc, dopóki słuszne wymagania porządku publicznego nie są naruszone, należy się prawnie wolność, aby rządzić się mogły według własnych norm, czcić najwyższe Bóstwo kultem publicznym, pomagać swym członkom w praktykowaniu życia religijnego i wspierać ich nauczaniem oraz rozwijać takie instytucje, w których członkowie mogliby ze sobą współpracować przy układaniu własnego życia według wyznawanych zasad religijnych.

Każdej rodzinie, jako społeczności cieszącej się własnym i pierwotnym prawem, przysługuje uprawnienie do swobodnego organizowania życia religijnego w ognisku domowym pod kierunkiem rodziców. Rodzicom zaś przysługuje prawo do tego, aby według własnych swych poglądów religijnych rozstrzygali, jaki rodzaj nauczania religijnego ma być udzielany ich dzieciom. Dlatego władza cywilna powinna uznać prawo rodziców do wybierania naprawdę swobodnie szkół lub innych środków wychowania i nie powinna nakładać na nich za tę wolność wyboru niesprawiedliwych ciężarów, czy to bezpośrednio czy pośrednio. Naruszane są również prawa rodziców, jeśli zmusza się dzieci do uczęszczania w szkole na wykłady, które nie są zgodne z przekonaniem religijnym rodziców, albo jeśli się narzuca jedyny system wychowania, z którego całkowicie usunięta zostaje formacja religijna.

Ponieważ wspólne dobro społeczeństwa, będące ogółem takich warunków życia społecznego, w których ludzie mogą pełniej i łatwiej osiągnąć własną doskonałość, polega głównie na przestrzeganiu praw i obowiązków osoby ludzkiej, troska o respektowanie prawa do wolności religijnej należy do obywateli, do grup społecznych, do władz cywilnych, do Kościoła i innych wspólnot religijnych, do każdego z tych czynników we właściwy mu sposób, w zależności od ich obowiązków wobec dobra wspólnego.

Przy korzystaniu z wszelkich rodzajów wolności należy przestrzegać moralnej zasady odpowiedzialności osobistej i społecznej ; stąd w realizowaniu swych praw poszczególni ludzie i grupy społeczne mają moralny obowiązek zwracania uwagi i na prawa innych, i na swoje wobec innych obowiązki, i na wspólne dobro wszystkich. Wobec wszystkich należy postępować sprawiedliwie i humanitarnie.

W naszych czasach ludzie doznają różnego rodzaju ucisku i grozi im pozbawienie możliwości postępowania według własnej woli. Z drugiej zaś strony wielu zdaje się skłaniać do tego, by pod pozorem wolności odrzucić wszelką zależność i zlekceważyć konieczne zasady posłuszeństwa.

Przeto obecny Sobór Watykański wzywa wszystkich, zwłaszcza zaś tych, do których należy troska o wychowanie innych, aby starali się urabiać takich ludzi, co respektując ład moralny, byliby posłuszni prawowitej władzy i zarazem miłowali autentyczną wolność, a zatem ludzi, którzy by własnym sądem rozstrzygali problemy w świetle prawdy, działali z poczuciem odpowiedzialności i usiłowali podążać za wszystkim, co prawdziwe i sprawiedliwe, chętnie zespalać swój wysiłek z pracą innych.

Wolność więc religijna winna również służyć i prowadzić do tego, aby ludzie przy spełnianiu swoich obowiązków w życiu społecznym postępowali z większą odpowiedzialnością.

Jednym z zasadniczych punktów nauki katolickiej, zawartym w słowie Bożym i nieustannie głoszonym przez Ojców, jest zdanie, że człowiek powinien dobrowolnie odpowiedzieć Bogu wiarą; nikogo więc wbrew jego woli nie wolno do przyjęcia wiary przymuszać. Z własnej swej bowiem natury akt wiary ma charakter dobrowolny, gdyż człowiek, odkupiony przez Chrystusa Zbawiciela i powołany przez Jezusa Chrystusa do przybranego synostwa, może sobie oddać objawiającemu się Bogu tylko wtedy, jeśli pociągany przez Ojca okazuje Bogu rozumne i wolne posłuszeństwo wiary. Z całą więc istotą wiary jest jak najpełniej zgodne, aby w sprawach religijnych wykluczony był

jakikolwiek rodzaj przymusu ze strony ludzi. Dlatego też zasada wolności religijnej w znaczny sposób przyczynia się do takiego pomyślnego układu stosunków, w którym ludzie mogą być bez przeszkód zachęcani do przyjęcia wiary chrześcijańskiej, dobrowolnie ją przyjmować i całym swoim życiem czynnie ją wyznawać.

Bóg wzywa ludzi, aby Mu służyli w duchu i prawdzie; wezwanie takie wiąże ich w sumieniu, ale nie zmusza. Zważa On bowiem na godność osoby ludzkiej, przez siebie stworzonej, która powinna kierować się własnym rozeznaniem i korzystać z wolności. W najwyższym stopniu przejawiało się to w Jezusie Chrystusie, w którym Bóg w doskonały sposób ukazał siebie samego i swoje zamierzenia. Chrystus bowiem, który jest Mistrzem i Panem naszym, łagodny i pokornego serca, cierpliwie przyciągał do siebie i zapraszał uczniów. Nauczanie swoje wspierał i umacniał cudami, by wzbudzić i utwierdzić wiarę słuchaczy, a nie po to, aby stosować wobec nich przymus. Prawdą jest, że ganił niedowiarstwo słuchaczy, ale wymierzenie kary zostawił Bogu na dzień sądu.

Kościół więc, wierny prawdzie ewangelicznej, idzie śladami Chrystusa i Apostołów, kiedy uznaje i popiera zasadę wolności religijnej jako harmonizującą z godnością ludzką i objawieniem Bożym. W ciągu wieków przechował i przekazał potomności naukę otrzymaną od Mistrza i Apostołów. Chociaż w życiu Ludu Bożego, pielgrzymującego przez zmienne koleje ludzkich dziejów, nieraz pojawiał się sposób postępowania nie dość zgodny z duchem ewangelicznym, a nawet mu przeciwny, zawsze jednak trwała w Kościele nauka, że nikogo nie wolno przymuszać do wiary. Zaczyn ewangeliczny długo tak działał w umysłach ludzkich i w wielkim stopniu przyczynił się do tego, że z upływem czasu ludzie zaczęli szerzej rozumieć godność swej osoby i że dojrzało przekonanie, iż w sprawach religijnych powinna ona zachować w społeczeństwie wolność od wszelkiego przymusu ludzkiego.

Wśród czynników, które sprzyjają dobru Kościoła, a nawet dobru samej społeczności ziemskiej, i które wszędzie i zawsze należy zachowywać oraz bronić od wszelkiego naruszenia, najważniejsze jest z pewnością to, aby Kościół miał taką wolność działania, jakiej wymaga troska o zbawienie ludzi. Jest to bowiem święta wolność, którą jednorodzony Syn Boży obdarzył Kościół nabyty przez Niego własną krwią. Wolność ta tak dalece przysługuje Kościołowi, że ci, którzy ją zwalczają, sprzeciwiają się woli Bożej. Wolność Kościoła jest podstawową zasadą w stosunkach pomiędzy Kościołem i władzami publicznymi oraz całym porządkiem cywilnym.

W społeczeństwie ludzkim i wobec wszelkiej władzy publicznej Kościół domaga się dla siebie wolności, jako autorytet duchowy, ustanowiony przez Chrystusa Pana, obowiązany z Bożego nakazu iść na cały świat i głosić Ewangelię wszelkiemu stworzeniu. Podobnie domaga się dla siebie Kościół wolności także jako społeczność ludzi, którym przysługuje prawo do życia w społeczeństwie świeckim według nakazów wiary chrześcijańskiej.

Gdzie istnieje zasada wolności religijnej, nie tylko słowami głoszona i nie tylko sankcjonowana prawami, ale również szczerze realizowana w praktyce, tam dopiero ma Kościół stałe, zarówno prawne, jak i faktyczne warunki niezależności niezbędnej dla pełnienia boskiego posłannictwa, której autorytety kościelne coraz usilniej domagały się w społeczeństwie. Jednocześnie zaś chrześcijanom, tak samo jak wszystkim innym ludziom, przysługuje prawo cywilne do tego, by nie doznawali przeszkód w prowadzeniu swojego życia według sumienia. Istnieje więc zgodność między wolnością Kościoła i ową wolnością religijną, która wszystkim ludziom i wspólnotom musi być przyznana jako prawo oraz usankcjonowana w ustroju prawnym.

Jest rzeczą znaną, że w naszych czasach ludzie pragną mieć możliwość swobodnego wyznawania religii prywatnie i publicznie; co więcej - że w wielu konstytucjach wolność religijna proklamowana jest już jako prawo cywilne i uroczystie uznawana w dokumentach międzynarodowych. Nie brak jednak państw, które chociaż uznają w swojej konstytucji wolność kultu religijnego, to

jednak ich władze publiczne usiłują odciągać obywateli od wyznawania religii, a życie wspólnot religijnych bardzo utrudniać i wystawiać na niebezpieczeństwo.

Witając z radością pomyślnie znaki, jakie przynosi nasza epoka, a ze smutkiem zwracając uwagę na owe fakty godne ubolewania, Sobór święty wzywa katolików, a jednocześnie prosi wszystkich ludzi, aby z największą uwagą zastanowili się nad tym, jak bardzo potrzebna jest wolność religijna, zwłaszcza w obecnej sytuacji rodziny ludzkiej.

Oczywistą bowiem jest rzeczą, że wszystkie narody w coraz większym stopniu stają się jednością; powstają coraz ściślejsze związki między ludźmi różnych kultur i religii; zwiększa się wreszcie w każdym człowieku świadomość jego własnej odpowiedzialności. Aby zaś kształtowały się i umacniały w ludzkości pokojowe stosunki i zgoda, niezbędne jest, by we wszystkich krajach wolność religijna obwarowana była skuteczną ochroną prawną i by respektowane były najwyższe obowiązki i prawa ludzi do swobodnego prowadzenia w społeczeństwie życia religijnego.

### **Wojciech Giertych OP** ***Malchusowe ucho***

*Szymon Piotr, mając przy sobie miecz, dobył go,  
uderzył sługę arcykapłana, i odciął mu prawe ucho.*

*Na to rzekł Jezus do Piotra:*

*"Schowaj miecz do pochwy."*

(J 18, 10-11)

Nastroje wywołane dyskusją wokół powrotu nauki religii do szkół, wokół ustaw o ochronie dziecka poczętego i o wartościach chrześcijańskich w środkach masowego przekazu wskazują na to, iż niedostatecznie jasno rozumiemy w naszym społeczeństwie specyfikę misji Kościoła oraz zadania państwa. Generalnie rzecz biorąc, prawie wszyscy zgadzają się, iż aborcja jest czynem złym, którego należy unikać. Problem sporu nie dotyczy jednak etycznej kwalifikacji aborcji, ale natury chrześcijańskiej moralności oraz relacji tejże do porządku prawnego państwa. Bez jasnego rozróżnienia zadań zaczynają się zamazywać granice między Kościołem i państwem ze szkodą dla obu stron. Trzeba zatem wprowadzić odpowiednie dystynkcje, bez których nie sposób spokojnie spojrzeć na wzajemne relacje między światem chrześcijańskim a porządkiem demokratycznego państwa.

W dyskusji, w której wartości chrześcijańskie są przywoływane, przecenia się zwykle rolę prawa moralnego, skutkiem czego mogą zniknąć nam sprzed oczu inne bardziej fundamentalne prawdy chrześcijańskiego kerygmatu - o miłosiernym Bogu, o Jego łasce, o dziele Odkupienia, o Chrystusie i posłanym przez Niego Duchu. Nadmierne moralizowanie przy atrofii pozostałych wątków chrześcijańskiego życia przynosi szkodę Kościołowi, przesłania jego zbawczą misję.

Natomiast w przebudowie fundamentów państwa, brak nam spokojnej refleksji na temat natury, celowości i zależności ładu państwowego od porządku moralnego, a także na temat odrębności praktycznych rozwiązań polityczno-prawnych od teoretycznego wykładu etycznego.

W Ewangelii, tuż przed wyjściem do Ogrójca, padają tajemnicze słowa Jezusa, w których poleca On kupić miecz. W odpowiedzi uczniowie pokazują, iż mają dwa miecze (Łk 22, 38). Nie bardzo wiadomo jak interpretować tę scenę, ale można ją zastosować do dwóch władz, doczesnej i duchowej. Za miecz władzy doczesnej próbował chwycić św. Piotr, gdy stając w obronie Jezusa odciął ucho

Malchusowi. Pan polecił mu wtedy schować miecz. Nie na władaniu takim mieczem polega misja Piotrowa. Ale jest i drugi miecz, właściwy dla Kościoła: "Żywe bowiem jest Słowo Boże, skuteczne i ostrzejsze niż wszelki miecz obosieczny, przenikające aż do rozdzielenia duszy i ducha, stawów i szpiku, zdolne osądzić pragnienia i myśli serca" (Hbr 4, 12). Ten miecz - miecz żywego Słowa ma swoją nadprzyrodzoną skuteczność i nie można dopuścić aby został skryty i odłożony.

## **Miecz Kościoła**

Kościół, jako Ciało Chrystusa cieszy się obecnością Ducha św., Pana i Ożywiciela, wyzwającego u wiernych czynną miłość. Kościół ma w swym skarbie łaskę Chrystusa, sakramenty, żywe Słowo Boże. Gdy tymi środkami włada się z wiarą, okazują się one owocne w budowaniu dobra. Gdy brak wiary w moc łaski Chrystusa, samo głoszenie choćby najślusznieszych zasad moralnych rozdrażnia, rodzi opór. Miecz Kościoła to przede wszystkim miecz łaski, nadprzyrodzonej mocy obecnej w sakramentach, w głoszeniu Ewangelii, w praktycznym miłosierdziu. Działa on w rzeczywistości tajemnicy, w którą wchodzi się przez wiarę.

W chrześcijaństwie nie moralność jest najważniejsza. Najważniejszy jest Chrystus, Pan i Zbawiciel, który objawia miłosierne oblicze Ojca i który posyła swego Ducha. Tymczasem wydaję mi się, że większość naszego społeczeństwa żywi przekonanie, że w religii chrześcijańskiej najważniejszą sprawą jest moralność, a w moralności najważniejsza sprawa to unikanie czynów grzesznych, które są zakazane przez przykazania Boże i kościelne. Tak jest odbierane nauczanie Kościoła płynące z ambon. Nie brzmi to jak Dobra Nowina! Brzmi to raczej jak program ideologiczny, zmierzający do urzędzenia tego świata.

W rzeczywistości - najważniejszą sprawą jaką Kościół ma do ukazania, jest łaska Chrystusa, która od wewnątrz przemienia człowieka i pobudza go do ofiarnej miłości. Oczywiście, by żyć łaską, trzeba wskazań, które pokażą jak otworzyć się na tę duchową dynamikę pochodzącą od samego Boga, oraz jak unikać takich działań, które wrażliwość na łaskę zatruwają. Ale nie moralizowanie, lecz zwiastowanie Bożej miłości jest podstawową nutą ewangelicznego przepowiadania.

Moralność chrześcijańska nie jest tylko moralnością Dekalogu czy też filozoficznie rozpoznanego prawa naturalnego. Nie jest ona też zbiorem powinności wzorowanych na Chrystusie i bardziej wymagających od Dekalogu. Istota moralności chrześcijańskiej, polega na życiu w Chrystusie, czy też życiu według Jego Ducha. A to prowadzi do duchowej spontaniczności, objawiającej się w praktycznym miłosierdziu. Taka jest droga Kościoła, takim mieczem nadprzyrodzonej mocy włada Kościół. Nie można za pomocą samego moralizowania lub co gorsze - przy pomocy państwa doprowadzić ludzi do świętości.

Gdy w nauczaniu Kościoła przeważa ewangelizacja wiodąca do obudzenia i pogłębienia wiary w Chrystusa, niesie to ze sobą konieczność pewnej cierpliwości i spokoju wobec tych, którzy do tej wiary jeszcze nie dorastają. Nie oznacza to bynajmniej, że Kościół ma przykrawać swój ethos do poziomu ludzkiej grzeszności, ale trzeba powstrzymać się od potępienia, od groźby rzucania kamieniem. Wiara w Chrystusa musi mieć czas się narodzić, rozwinąć, i za poruszeniem łaski wzbudzić próby miłości według wskazań Ewangelii.

Jeżeli duszpasterska działalność Kościoła za mało troszczy się o wzrost dobra, jeżeli chrześcijaństwo nie kojarzy się bardziej z miłością i litością wobec człowieka pogubionego niż z zakazami, to znaczy, że akcenty są źle rozłożone. Czy nasze społeczeństwo nie odbiera duchownych raczej jako rzeczników Bożego prawa którzy domagają się jedynie egzekucji moralnych należności? Straciliśmy coś bardzo istotnego przez przeakcentowanie i wzmocnienie roli źle rozumianego prawa moralnego. Zagubiliśmy duchową, nadprzyrodzoną spontaniczność w chrześcijańskiej moralności. To mści się

dziś niechęcią i wrogością wobec Kościoła i jego tajemnicy.

## **Miecz państwa**

Państwo też prowadzi ludzi do dobra, ale robi to inaczej i wolniej niż Kościół. Staje ono w obronie sprawiedliwości posługując się mieczem władzy doczesnej. Dysponuje swym systemem podatkowym, swoimi programami propagandowymi i wychowawczymi, a w ostateczności pałąką, grzywną czy więzieniem. W porównaniu ze Słowem Bożym i sakramentami są to raczej środki toporne.

Państwo nie może być obojętne wobec wartości. Istnieje ono wśród ludzi i dla ludzi. Musi ono uznawać ponad sobą prawdę o człowieku, o sobie, musi uznać istnienie obiektywnego, poznawalnego porządku moralnego, z którym się liczy. Uznawanie nie oznacza oczywiście posiadanie tej prawdy na sposób ideologiczny. Prawdy trzeba z pokorą szukać, ale podstawowe jej twierdzenia da się znaleźć. Trzeba mieć także odwagę odkryć je i nazwać. Dla własnego funkcjonowania, państwo potrzebuje klarowności w zasadniczych sprawach moralnych. Skoro dzisiaj państwa rozszerzyły swe kompetencje i prowadzą służbę zdrowia, prowadzą szkoły, skoro prowadzą jakąś politykę wychowawczą w propagandzie, w domach dziecka czy wojsku, państwa muszą znać najbardziej podstawowe prawdy o człowieku, muszą wiedzieć jak fundamentalną sprawą jest prawo do życia od poczęcia, muszą mieć rozeznanie i wiedzieć skąd się bierze spirala wzrastającej agresji wobec najsłabszych, muszą umieć rozróżniać sprawiedliwość od niesprawiedliwości, zabijanie od leczenia, wychowanie od deformacji. Szkolnictwo musi wiedzieć, że wierność małżeńska jest dobra a homoseksualizm jest wynaturzeniem. Bez klarowności w tych podstawowych zagadnieniach, filozoficznie poznawalnych, państwo naraża się na zachwianie fundamentów, na których samo stoi.

W wielu państwach uformowanych w przeszłości przez tradycję judeo-chrześcijańską, klarowność w tych sprawach dziś się chwieje. Jest to skutkiem między innymi intelektualnego pogubienia i braku zdroworozsądkowych, metafizycznych odniesień elit społecznych i politycznych. Jeżeli istnieje jeszcze w danym społeczeństwie słyszalny głos Kościoła, który odnajduje dzięki wierze zrozumienie natury i celowości człowieka, nadaje to państwu stabilność i kierunek.

Nie ma jednak co liczyć na to, że państwo poprowadzi ludzi do dobra tak skutecznie, jak to czyni Kościół. Państwo wiezie do dobra, jak mówi św. Tomasz z Akwinu, *non subito, sed gradatim* - nie natychmiast, lecz stopniowo, licząc się ze słabością ludzką i własnymi możliwościami organizacyjno-technicznymi. Dlatego też toleruje ono niejedno zło. Państwo nie udziela łaski Chrystusa, *ethos* więc, jaki ono jest w stanie wyegzekwować, będzie zaniżony w stosunku do horyzontu prawa naturalnego, a tym bardziej prawa Ewangelii. Może ono natomiast pokazywać *ethos*, którego nie jest w stanie wyegzekwować. Ono jest nie tylko dla świętych, ale dla wszystkich, a swoje sankcje karne ma przede wszystkim dla tych, których od poważniejszego zła można odwieść tylko groźbą kary.

Istota sporu społecznego dzisiaj leży w ustaleniu granic państwowej tolerancji zła. Św. Tomasz daje nam w tej sprawie bardzo precyzyjne uwagi. Po pierwsze: prawo państwowe zakazuje jedynie takich złych czynów, które przynoszą innym ludziom bezpośrednią szkodę, a więc sprzeciwiają się cnocie sprawiedliwości. Nie zakazuje ono czynów, które sprzeciwiają się cnocie męstwa, czy wiary, lub umiarkowania. Ochrona zatem życia jest sprawą za swej istoty fundamentalną, o randze kluczowej, innej niż takie wartości jak trzeźwość czy czystość. Po drugie: prawo państwowe zakazuje jedynie poważniejszych przewinień, od których większa część społeczeństwa potrafi się powstrzymać. Ocena możliwości moralnych społeczeństwa jest oczywiście oceną socjologiczną. Może ona różnie wypaść w różnych krajach, różnie też może być przez ustawodawców interpretowana.

Pytanie, które grzechy mają być karane przez państwo, a które mogą być z konieczności tolerowane, jest pytaniem, które ma swoją warstwę i etyczną i polityczną. Odpowiedź na pytanie o godziwość czynu przynależy do sfery wiedzy etycznej (poziom scientia), natomiast odpowiedź na pytanie o reakcję państwa na ten czyn przynależy do sfery sztuki politycznej (poziom ars). Nie ma wątpliwości, że czyn grzeszny w swej istocie jest zły, bez względu na to, czy jest popełniony w Polsce, Japonii, Irlandii czy Uzbekistanie. Ale na poziomie politycznym mogą być proponowane różne rozwiązania cywilno-prawne w zależności od oceny społeczeństwa, jego nastrojów i możliwości.

Polityk chrześcijański może zatem być zdania, że lepiej będzie jeśli jakiś zły czyn nie będzie w danym państwie karany, czy też będzie potępiony symbolicznie. Musi być jednak przekonany, że karalność tego czynu przyniesie gorsze jeszcze napięcie społeczne. Przy ocenie tego co w danym społeczeństwie jest możliwe, i jakie napięcia grożą, ustawodawca nie winien jednak wpadać w małoduszność, zbyt tragicznie odmalowując demoralizację społeczną. Prawo państwowe spełnia również rolę wychowawczą i wzmacnia ład moralny. Gdy więc polityk oceni, że wprowadzenie karalności złego czynu jest politycznie w danym społeczeństwie realne, i to przeprowadzi, może to zaowocować wzmocnieniem struktur społecznych i ethosu tegoż społeczeństwa, w konsekwencji - wzmocnieniem państwa.

Ponieważ niełatwe rozstrzygnięcia tego typu są decyzjami politycznymi, jako takie podlegają dyskusji. Nie są zaś absolutne. Nauka św. Tomasza jest daleka od purytańskiego fundamentalizmu, który domagałby się wymuszania cnoty całą potęgą aparatu państwowego. Co więcej - Akwinata przestrzega nawet chrześcijańskich ustawodawców przed nadmierną gorliwością we władaniu mieczem władzy państwowej. Mówi, że jeśli "nowe wino" - wskazania dotyczące doskonałego życia, "zostanie wlane w stare bukłaki" - będzie narzucone ludziom niedoskonałym, to i "bukłaki się rozerwą i wino się wyleje" - wskazania zostaną odrzucone, a ludzie niedoskonali z pogardy dla prawa staną się jeszcze gorszymi.<sup>2</sup>

Polityk chrześcijański, który uczestniczy w tworzeniu prawa, czyni to w oparciu o wartości etyczne; kieruje się jednak również obserwacją faktów socjologicznych. W praktycznym poszukiwaniu rozwiązań, uwzględniając różnorakie potrzeby państwa, musi on brać pod uwagę realia społeczne, jakie spostrzega. Jego decyzje nie są więc prostym przełożeniem na język prawa samych zasad moralnych. Rozwiązania polityczne, jak każdy sąd sumienia, wiążą się z pewną dozą ryzyka, twórczości i samodzielności.

Natomiast Kościół, wspólnota duchownych i świeckich żyjących tajemnicą łaski, nie rezygnując z ukazywania horyzontu etycznego, ma przekonywująco ukazywać miłosierdzie Boga, ma pokazywać moc rzeczywistej, nadprzyrodzonej miłości. Jeżeli prawdą jest, jak mówi św. Paweł, że tam "gdzie wzmógł się grzech, tam jeszcze obficie rozlała się łaska" (Rz 5,20), to najbardziej palącym zadaniem chrześcijan jest nadanie tej prawdzie wiarygodnej czytelności.

Wojciech Giertych OP

1 STh, Ia-IIae, q. 96, art. 2, ad 2.

2 Tamże.

## **Świecka muza [moje osobiste asocjacje z wolnością, przyp. S.W.]:**

- 1) Iron Maiden - the Clansman (utwór na motywach filmu "Waleczne serce")  
<http://www.youtube.com/watch?v=TaJKDYZ-n38>
- 2) Antimatter - God is Coming (moje skojarzenie do utworu to Adam i Ewa ukrywający się przed Bogiem po grzechu pierworodnym) <http://www.youtube.com/watch?v=o9gJGsyx2TE>
- 3) Anathema - Pulled under at 2000 metres a second (z wątplenie w wolność)  
<http://www.youtube.com/watch?v=gOPBt0t6SSg>
- 4) Porcupine Tree - Stop Swimming (ucieczka przed wolnością, zagubienie)  
<http://www.youtube.com/watch?v=LlIaV0UdFsm8>
- 5) Tool - the Grudge (o uwalnianiu się od niszczącej niezdolności wybaczenia)  
<http://www.youtube.com/watch?v=EiR1hmpk-x4>
- 6) Perfect - Chcemy być sobą! (brak wolności w PRL-u)  
<http://www.youtube.com/watch?v=661sTP275nE>
- 7) Pidżama Porno - Pryszczę ("(...) i każdą swoją żywą częścią wybieram życie")  
<http://www.youtube.com/watch?v=IW6TfP9juWg&feature=related>
- 8) System of a Down - Aerials (coś jakby nirwana)  
<http://www.youtube.com/watch?v=L-iepu3EtyE&ob=av3el>
- 9) Metallica - Welcome Home (Sanitarium) (brak wolności w szpitalu psychiatrycznym)  
<http://www.youtube.com/watch?v=0GGAteczkfE&feature=fvst>
- 10) Coma - Pasażer (uwolnienie od przywiązania do świata?)  
<http://www.youtube.com/watch?v=H8y-lsydRU>
- 11) After Forever - Boundaries are open (czy wolność to nieograniczone możliwości?)  
<http://www.youtube.com/watch?v=cr86dNwpelw>
- 12) Myslovitz - Mieć czy być (wolność i odpowiedzialność)  
<http://www.youtube.com/watch?v=VCnPe5bBnAU>
- 13) The Offspring - Walla, Walla (pozornie dowcipne, ale kryje się nieco mądrości ;) )  
<http://www.youtube.com/watch?v=yjWD9UAeba4>